Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 7 kwietnia 1933 r. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie —90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 350 Zł.
1/2 strony . . . 175 „
1/4 „ . . . 90 „
1/8 „ . . . 45 „
1/16 „ . . . 30 „
1/32 „ . . . 15 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 14. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VIII.

Zamaskowani piraci.

Szybko się porozumieli. Jednemu uśmiechają się kolonje francuskie, drugiemu polskie Pomorze. Dyplomacje obu narodów, dla których traktaty i umowy zawsze świstkiem papieru były, poczęły pracować usilnie, aby opinję publiczną jak najbardziej zamącić i uśpić.

Obydwaj sojusznicy rozporządzają świetnie zorganizowaną propagandą i ta poczęła czynić cuda intryg i oszczerstw. Nowy wymysł starego rekwizytu przedwojennej Europy został wysunięty, aby opanować państwa mniejsze i nie dopuścić je do głosu. A wszystko w celu rewizji traktatów. A tak zgrabnie wszystko urządzili, że w grę wciągnęli starą Anglię, która aby obniżyć coraz to bardziej wzrastające prestige Francji, szła nawet na koncepcje pokrzywdzenia narodów mniejszych.

Dyktatura 4 państw została wysunięta przez Niemcy, aby zupełnie już zrzucić z siebie odpowiedzialność za wojnę światową, aby stanąć w rzędzie rządzących Europą i aby Polsce odbić ziemie pomorskie.

Polska pierwsza odpowiedziała odważnie i śmiało na te teutońskie zachcianki, popierane przez łacińskiego komedanta politycznego.

Wszelkie uchwały 4-ch państw, dotyczące interesów Polski, obowiązywać nas nie będą — odpowiedział na memorandum Rzymskie p. minister Beck.

Po tej kategorycznej odpowiedzi, zapanowało zamieszanie między przyjaciółmi i kandydatami na dyktatorów Europy, tym bardziej, że i odpowiedź Francji była również jasna i wyraźna. Bezsprzecznie niemiecko-italski bund będzie dalej łącznie z Anglją szukał dróg do opanowania Europy, jednak już dziś możemy powiedzieć, że polityka ich zachłanności załamie się na harcie polskiej stanowczości. Taktyka tych nowych przyjaciół przyspieszy jeno konsolidację Małej Ententy, która stanie się ważnym, ba miarodajnym czynnikiem w sprawach Europy, jeśli oprze się o pokojową politykę Polski.

—o—

Witosowi horyzont się zaciemnia.

Poseł Wincenty Witos jest bardzo zakłopotany tem, że jego twierdza się rozbiła, względnie została zdobytą przez Blok Współpracy z Rządem.

Bo cóż nie miałby się kłopocić, lub nie być zgryzionym, jeżeli opuszczają go poważni działacze, nie mogąc zgodzić się z jego krętą polityką i chodzeniem po manowcach politycznych.

Zawiódł strajk rolny, nie dopisały petycje za rozwiązaniem Sejmu, sprawa Brześcia niekorzystna, chłopi nie chcą się mobilizować i iść na Warszawę — nie chcą wypędzić sanacji, by mogli sobie „praworządni" jak przed majem rządzić, swoich „obsadzać", no i swobodnie hulać. Ale co gorsza, tak jakby na złość chłopi mądrzeją i zamiast przepędzić sanację, to do niej wstępują.

Do tego jeszcze i posłowie nie bardzo posłuszni. P. Brodacki, to stary poseł „przepracowany, ale czem — chyba gażami poselskiemi, bo w powiecie tej pracy nie widać, poza wichurami wiecowemi, nic na pamiątkę nie zostawił. P. Krzciuk, dyrektor Kasy i poseł ciężki, ogląda się co będzie, jak się mandat skończy a dyrektura nie zostanie. P. Piroga nie ma co brać w rachubę, bo to młody i pewno z mandatem będzie koniec, bo już powiatu nie ma, sanacja go zlikwidowała — Witos powiaty robił a sanacja kasuje — co za sanacja?

Przyszedł czas, że chłopi się przekonali, do czego doprowadził Witos ze swoją polityką. Witos lubiał chłopów na wybory, po wyborach wolał panów.

Dobrze się stało, że od władzy odepchnięto tych, co widzieli własne interesy jak: spółki, młyny, tartaki, wille, fabrykę „Potęgę", Dojlidy, pakt lanckoroński — centrolew itp., co to chłopom dało tylko biedę i nędzę. Lecz chłopi zrozumieli, że są oszukani i opuszczają resztki szeregów bankrutów politycznych.

Jeżeli chodzi o dzisiejszą walkę ze Rządem, to ona jest nie o dobro chłopów prowadzona, lecz o władzę i prywatny interes, bo przecież władzę mieli w dobrych czasach konjunktury gospodarczej a co chłopom dali — niezgodę i walkę klasową.

Zresztą walka o dobro dla chłopów, nie idzie przez opozycję, strajki, gwałty, podburzania przeciw władzy, to tylko walka o władzę.

W polityce trzeba prawdy, szczerości i uczciwości, kto wojuje kłamstwem, falszem i obłudą, musi się skończyć.

Polska nie jest folwarkiem, ani własnością partyjną, ale jest Państwem i musi mieć silną władzę, by mogła się utrzymać, jako niepodległa, mając tylu wrogów od wewnątrz i zewnątrz.

Opozycyjne krzyki, cieszą tylko naszych nieprzyjaciół zagranicą. Chłopi byli, są i będą wobec państwa i władzy lojalni.

Michałek.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

Z Koła Środowiskowego BBWR· Urzędników Samorządowych w Tarnowie.

Dnia 3 kwietnia 1983 r. odbyło się zebranie Zarządu Koła Środowiskowego BBWR. urzędników samorz. w Tarnowie pod przewodnictwem prezesa Koła inż. Dyndowicza. Funkcje sekretarza pełnił p. Krupa.

Na posiedzeniu ukonstytuował się Zarząd, wybierając: p. dyr. Kołodzieja (Magistrat) I wiceprezesem p. inż. Derechowskiego (Rada Powiatowa), II. wiceprezesem, p. Ungara skarbnikiem. Referat oświatowy powierzono p. inż. Derechowskiemu, referat gospodarczy p. insp. Kosaczowi, referat propagandowo-prasowy p. Porębie. Następnie uchwalono przyjąć na członków Koła szereg członków, oraz omówiono program prac na przyszłość.

* * *

Dnia 1 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne Koła Środowiskowego Nauczycieli Szkół Powszechnych. Referat polityczny wygłosił p. prof. Karol Kautzki, zaś organizacyjny prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. A. Marszałkowicz.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Koła Środowiskowego kolejarzy, na którym ukonstytuował się zarząd. Prezesem wybrano inż. Letschera, wiceprezesem Stefana Kargola, II wiceprezesem p. Bylicę, skarbnikiem p. Grzebielucha, sekretarzem p. Domańskiego.

O wydobycie ukrytego pieniądza.

Jednem z groźnych zjawisk, pogłębiających w Polsce kryzys, jest fakt tezauryzacji pieniądza zamiast za pośrednictwem banków i instytucyj oszczędnościowych ożywiać rynek gospodarczy—pieniądz ukrywa się w prywatnych schowkach. Głównym tego powodem jest oczywiście powszechny dziś w stosunkach finansowych brak zaufania — ale wiele też winy ponoszą w tym względzie nasze zarówno państwowe, jak i prywatne instytucje bankowe i oszczędnościowe, które w przeciwności do podobnych instytucyj zagranicą, nie potrafią — z bardzo małemi wyjątkami — posługiwać się odpowiedniemi środkami propagandy i reklamy prasowej.

Spójrzmy, jak sprawy te traktuje zagranica? W Blackburn, w Anglji, odbyło się niedawno doroczne zebranie istniejącego tam od stu lat Banku Oszczędnościowe. Dyrektor tej instytucji stwierdził, iż w roku ubiegłym bank ośmiokrotnie zwiększył swe dotychczasowe wydatki na ogłoszenia prasowe. Rezultat był wprost wspaniały. W banku otworzono w ciągu okresu sprawozdawczego 5500 nowych kont, a wkłady napływały ze wszystkich niemal ziem świata, nie wyłączając Ameryki i Chin.

Banki nowojorskie wydają co roku na reklamę w miejscowych dziennikach od 10-ciu do 15-tu miljonów dolarów.

Amerykański „Editor and Publischer" donosi o fakcie następującym. Podczas jednego z ostatnich amerykańskich wstrząsów giełdowych i finansowych w Filadelfji zbankrutowało 12 banków. Wywołało to zrozumiały popłoch wśród publiczności. Rozpoczął się run na najbardziej nawet pewne i solidne instytucje bankowe. Zarówno sfery gospodarcze, jak i osoby prywatne zaczęły masowo wycofywać wkłady i przechowywać je po domach. Wówczas szereg wielkich i poważnych banków oraz zrzeszeń bankowych, z Philadelphia Claving House Association na czele przeprowadził wielką kampanję ogłoszeniową w prasie miejscowej, publikując bilanse i obrazując dokładnie stan interesów i mocne postawy finansowe solidnych

banków. Sfery bankowe stwierdziły następnie, iż kampanja ta dała szybki, a znakomity rezultat; uspokoiła rynek, wzmogła zaufanie do banków i sprowadziła powrotną falę wkładów.

Prezes wielkiej, kalifornijskiej instytucji finansowej „Bank of America“ p. A. Giannini stwierdził ostatnio publicznie, iż kierowany przezeń banik pozyskał w przeciągu kilku miesięcy 130.000 nowych kont z sumą wkładów, wynoszą 50 miljonów dolarów. Świetny ten sukces bank zawdzięcza ogłoszeniom, pomieszczanym w ciągu dłuższego czasu w 324 kalifornijskich gazetach i czasopismach.

W przeciwności do tych tak dobitnych przykładów zagranicy banki i instytucje oszczędnościowe w Polsce nie doceniają znaczenia propagandy prasowej dla instytucyj finansowych.

Czyż — poza nielicznemi wyjątkami — nasze banki państwowe prowadzą odpowiednią akcję uświadamiającą szerokie sfery o całkowitej, bo gwarantowanej przez państwo, pewności składanej w nich gotówki, czy wielkie i banki prywatne starają się przez popularyzację swych bilansów i zaznajomianie publiczności ze stanem swego majątku i interesów, budzić w społeczeństwie należne im zaufanie, czy wreszcie rozsiane w całym kraju komunalne kasy oszczędności, za które odpowiadają całym swym majątkiem samorządy, ściągają przy pomocy odpowiedniej reklamy do swych kas wkłady drobnych ciułaczy?

I właśnie obecne w czasie kryzysu zaufania finansowego, szczególnie jaskrawo uwidaczniają się wysoce dla naszego życia gospodarczego ujemne skutki tego braku w metodach pracy handlowej polskich instytucyj finansowych.

„Myśmy przyszłością narodu...“

Widowisko ludowe w 3 aktach. W rolach głównych Witos, Madejczyk i Stachniak

Szumnie od paru miesięcy zapowiadany wiec Witosa w Janowicach, odbył się w dniu 2-go kwietnia i wprawił w świetny humor tutejszą ludność z racji swojego iście groteskowego przebiegu.

Widowisko odegrane zostało między opłotkami osławionego apostoła moralności Karola Regieca. U wejścia na podwórze wzniósł on wraz ze swoim osobistym przyjacielem, niejakim Grzegorzem Jędzą triumfalną bramę, która wraz z kupami gnoju i połamanemi płotami tworzyła malownicze akcesorja dekoracyjne spektaklu.

Farsa rozpoczęła się żałośnie. O godzinie 12-tej nadjechał Witos z kompanami. Przywiózł ich ze stacji wóz, jakiego używa się na wsi do transportów trzody chlewnej. Ekwipażu tego nie umajono zielenią zupełnie. Siedzenia wytwornego wehikułu świńskiego były tak niskie, że ponad literkami było widać jedynie głowy nadjeżdżających zbawców ludu. (Temat dla karykaturzysty Wróbli na dachu) Nie przeszkodziło im to jednak zobaczyć, iż domy przydrożne były oblepione ścienną gazetą „Nowiny“, na której widniał wszędzie portret Marszałka Piłsudskiego. Pozatem nie zobaczyli pp. posłowie ani żywego ducha na drodze, którą jechali i zrozumieli pewnie, że skończyły się górne i chorobliwe sny o tysięcznych tłumach, banderjach, cyklistach i t. d.

Ten sam zawód spotkał Witosa przy owej humorystycznie sterczącej bramie. Był tam bowiem dosłownie jeden chłopina, ów wspomniany Jędza, który poprzedniego dnia przyniósł świerczyny na ustrojenie bramy i teraz wspomniawszy sobie weselny zwyczaj stał z wyciągniętą ręką, czekając na bakszysz. Ale niestety spotkał się biedaczysko z zawodem. Gest jego zrozumiano opacznie i skończyło się na kordjalnym uścisku dłoni. Pustkę na drodze i przy bramie wytłumaczył zapewne Regiec faktem, iż ludzie są w kościele i aby zatrzeć złe wrażenie manistacyjnego wjazdu poprosił artystów za kulisy teatrzyku w wiadowym celu.

W akcie drugim występuje na scenę kilkadziesiąt postaci z Olszym pow. brzeskiego o tak podejrzanym wyglądzie i złowieszczym wyrazie twarzy, że dzieci z krzykiem na ich widok uciekały do matek, a przydrożne chaty zamykano szczelnie w obawie nieprzewidzianych następstw. Pozatem kilkanaście niepoważnych osób janowickich idąc z kościoła zatrzymało się z tej prostej ciekawości, z jaką się idzie do cyrku lub menażerji. Chwila była dla nich korzystna, gdyż akurat odbywało się karmienie (centro)-Lwów co w każdej menażerji jest ważnym momentem dnia. Jakoż zebrani wyzyskali znakowicie darmową okazję i płaszcząc nosy o szyby przyglądali się nabożnie z za okna dostojnemu obrzędowi, łykając przytem ślinkę na widok potężnych mich ze smakołykami i mnogich butelek.

Po skończonej dostojnej ceremonji napełnienia okazałych bandziochów, spędzono zebranych u okien gapiów do stodoły, gdzie rozpoczął się akt 3-ci odgrywanej „komedji“, jak nazwał tę groteskę któryś z chłopów.

Deklamacje przybyłych aktorów wypadły niezmiernie blado. Były to panegiryki wygłaszane przez „gębowładnego“ o sobie i swoich zasługach względem ludu. Przyjęto je ponurem milczeniem. Zasługi Marszałka Piłsudskiego i krwawy dorobek Legjonów usiłowano niwelować do zera, zaco otrzymano drwiące uśmiechy i pokpiwania słuchaczy. Zapomniawszy o pakcie lanckorońskim, gębowano o brataniu się Marszałka z magnatami i t. d., bo któżby zliczył wygłaszane idjotyzmy i zgiębił ogrom demagogji, zawarty w słowach wypraktykowanych na brudnych harcach partyjnych wygów. Wszystkie elukubracje przyjęli zebrani bez zainteresowania.

Wkończu Witos widząc, że żadne chwyty nie pomagają w zbudzeniu zapału i że większa część nie słuchając ognistych tyrad, zabawia się po swojemu z obecnemi kilkoma dziewczętami, wypowiedział na pożegnanie niezmiernie mądre zdanie: „co wom bede więcy godoł, skoro wy wszyćko wiecie, co potrza“ i wsiadłszy na wóz, wyjechał nieżegnany do rodzinnych pieleszy.

Warto zaznaczyć, że w czasie deklamacji Witosa, wrota stodoły skrzypiały przeraźliwie.

Nie przeszkadzać mi! — ryknął artysta — kto śmi coś takiego robić?

To ktoś z B. B. odparł jeden z „mętoków“?

Tak wiatr został zaliczony do sprzymierzeńców Bezpartyjnego Bloku. Na tem skończyła się tragifarsa a od urągliwych komentarzy i zjadliwej krytyki komendjantów, odgrywających tak banalne i oklepane sztuczki, aż kipi we wsi. *Najłagodniejszy z krytyków.*

Stronnictwo Chłopskie (Agrarne)

odbyło w marcu szereg wieców dla **zadłużonych rolników**, w następ. miejscowościach:

Dnia 5 marca w Szynwałdzie przy udziale ponad 250 osób — przemawiał Dr. Kański z Tarnowa. Tego samego dnia urządzono wiec w **Wojniczu** przeszło **800 osób**. Przemawiali: poseł Dr. Michałkiewicz z Poznania, pos. Fidelus z wadowickiego, oraz Kaźmierczak z Makowa Podhal.

Dnia 12 marca w Woli Rzędzińskiej około 400 osób — przemawiał Dr. Kański — również w tym samym dniu było zebranie w przysiółku „**Trzydniaki**“ gm. Wierzchosławice, przemawiał Paweł Głowacki z Wierzchosławic.

Dnia 19 marca w **Żukowicach starych — ponad 800 osób** — przemawiał Dr. Kański.

Dnia 26 marca ogromny wiec gospodarczy w sali Sokoła w **Tuchowie** ponad **1800** osób. Przemawiali: Dr. Kański o sprawach polit. i gospod., a insp. Józef Lorenc z Lanckorony o sadownictwie i pszczelarstwie. Tegoż dnia zebranie w **Bobrownikach małych** koło Wierchosławic — przemawiał Głowacki Paweł.

Dnia 28 marca zjazd delegatów w **Brzesku**. Przemawiali poseł Michałkiewicz i Dr. Kański. Wybrano zarząd powiatowy, którego prezesem Józef Budzyn z Kończysk, a wicepres. inż. Lizak b. poseł z „Piasta“.

Tego samego dnia zjazd delegatów w **Gorlicach** — przemawiali poseł Fidelus i inż. Rączkowski z Krakowa, wybrano zarząd powiat z prezesem Janem Więckowskim ze Rzepiennika

Dnia 2 kwietnia odbyła się konferencja w **Jaśle**. Przemawiał Dr. Kański. Uchwalono na wniosek b. posła Madeja zorganizować Stron. Agrarne w pow. jasielskim i wyznaczono termin zjazdu delegatów, celem wyboru powiat. zarządu.

Akcja Stron. Rolniczego rozwija się bardzo szybko i pomyślnie.

Z uroczystości Imienin Marszałka.

Z licznych stron naszego powiatu otrzymujemy korespondencje z uroczystości, jakie się odbyły z powodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Szczególnie uroczyście obchodzono dzień imienin Wielkiego Wodza w Tuchowie, w Zgłobicach, Wojniczu, Ryglicach, Ciężkowicach, Pleśnie, Skrzyszowie, Klikowej i t. d.

Ze Związku Pracy Obyw. Kobiet.

Walne Zebranie i Zjazd Wojewódzkiego Zrzeszenia Związku Pr. Ob. Kobiet w Krakowie trwał 3 dni. Z Tarnowskiego Oddziału brały udział trzy delegatki: radna Sobolewska, p. Rosieńska Marja i Silbigerowa Helena. Tenorem Zjazdu była nowa ustawa samorządowa i stosunek Związku do niej. Porywająco, jak zwykle mówiła pani posłanka Moraczewska, po rzeczowym, treściwym referacie organizacyjnym p. Szydłowskiej. Poczem szereg referatów wygłosili męscy goście związku: p. senator Rolle, p. wicewojewoda Bilek, p. Cieślik, p. Siła Nowicki i p. Szczęsny Wachholz, który mówił o obowiązkach cywilizacyjno-kulturalnych gminy, według nowej ustawy samorządowej. Rzeczniczką matek i ich dzieci, powierzonych opiece socjalnej, była na Zjeździe, jak i zawsze p. Rollowa. Pełne poczucia odpowiedzialności swej pracy obywatelskiej w odniesieniu do nowej ustawy samorządowej, rozjechały się delegatki po całem województwie krakowskiem.

Z Legjonu Młodych.

Na dzień 9-go kwietnia br. został zwołany Zjazd Okręgu Tarnowskiego. W związku z tem w Komendzie Okręgu prace przygotowawcze do Zjazdu są w pełnym toku. Program Zjazdu został już ułożony i szczegółowo opracowany. Stworzono kilka specjalnych komisyj, w skład których weszli najwybitniejsi członkowie Obwodu Tarnowskiego. Na otwarcie Zjazdu, zaproszono przedstawicieli Władz i pokrewnych Związków.

Praca w Obwodzie Tarnowskim również postępuje naprzód. W dniu 28 marca rozpoczął się nowy kurs kandydacki, prowadzony przez szefa pracy wewnętrznej, dr. Pawła Sochę. W kursie bierze udział 20 uczestników i uczestniczek.

Legjon Młodych w Tuchowie.

W dniu Imienin Wodza odbyło się uroczyste zebranie L. M. Odczyt: Życie i dzieła Komendanta wygłosiła leg. Ciszkówna, następnie inscenizowano sąd nad zdarzeniem 12 maja 1926

Grupa pedagogiczna L. M. urządziła zebranie dyskusyjne, na które zaprosiła nauczycielstwo i młodzież szkolną V. kursu sem. naucz. Referat „Psychoanaliza i jej wartości“ wygłosił Smoleński.

Koncert Orkiestry reprezentacyjnej Polskiej Marynarki Wojennej.

Na estradzie sali T. S. L. siedzi 40 ludzi jak wykutych z granitu, których wykołysał nasz polski Bałtyk, w rękach ich sprawnych błyszczą surmy. Surmy te głoszą, że przybyli do nas z dalekich rubieży naszej Ojczyzny, aby nam podać swą pieśń a na jej fali swą Duszę polską. Przemawia do nich mocnem słowem prezes Wojciechowski, niosąc im najserdeczniejsze powitanie naszego grodu, a naszych obywateli uświadamiając o ważnej roli Morza Pomorza dla naszego Państwa. Poczem podnosi czarodziejską pałeczkę kapelmistrz, kapitan Dulin. I tu rozpoczyna się szereg dziwów: orkiestra dęta pierwszej jakości, zdyscyplinowana, intonacja bez zarzutu, obsada instrumentalna pełnowartościowa, przeźroczystość akompanjamentów rzadko kiedy spotykana, urytmizowanie bez zarzutu, pełnia tonu soczysta a nigdy nie krzykliwa — oto cechy sprawiające, że wszystkie utwory starannie dobranego programu, jak „Hymn Morza“ Nowowiejskiego, czy „Polonia“ Wagnera, czy Saint-Saeus, czy Gilenberg, czy „Wiązanka pieśni“ kap. Sidorowicza, z dodatkową piosenką marynarską, wszystko bez wyjątku zachwycało rozentuzjazmowaną publiczność, nadużywającą dobroci swych kochanych Gości z Wybrzeża, którzy niepomni zmęczenia, powtarzali różne utwory dwukrotnie. Wszystkie najlepsze uczucia Tarnowian wybiegły naprzeciw kap. Dulinowi i jego marynarzom. Ponieważ nie wszyscy muzykalni obywatele mogli się w największej sali miasta pomieścić, uproszono kap. Dulina o powtórzenie Koncertu następnego wieczoru. Echem pieśni marynarskiej, będzie otwarcie oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Tarnowie. *Haes.*

Zgubiony weksel, podpisany przez Marję Ołtaszewską, Karola Kocoła i Franciszka Krausa unieważniam.

Marja Ołtaszewska.

Wizyta orkiestry Marynarki Woj.

Z inicjatywy Ligi morskiej i kolonjalnej przybyła do Tarnowa orkiestra marynarki wojennej. Uroczyste powitanie odbyło się na dworcu, gdzie zgromadzili się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych ze starostą drem Döllingerem i ppłk. Kurnatowskim na czele, delegacje stowarzyszeń, młodzież i bardzo liczna publiczność.

Wychodzących członków orkiestry z kpt. Dulinem powitała orkiestra 16 pp. i 5 p. s. k. poczem uformował się wielki pochód, w którym poważne miejsce zajęli członkowie koła rzemieślników, K. P. W. i kolejowej straży pożarnej. Pochód pociągnął do Sokoła, gdzie członkowie orkiestry dali dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności koncert.

Po koncercie odbył się w kasynie oficerskiem pełen miłego nastroju obiad, w czasie którego wygłosili przemówienia p. starosta Döllinger imieniem komitetu obywatelskiego ppłk. Kurnatowski im. garnizonu, ks. dr. Rec, prof. Wojciechowski i inż. Kruszyna im. Związku Legjonistów. Bardzo serdecznie odpowiedział kpt. Dulin.

Z dnia.

W piątek o godzinie 17-tej odbędzie się w starostwie w gabinecie p. starosty dr. Döllingera posiedzenie organizacyjne Powiatowego Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Staraniem gminy szkolnej gimn. II. w Tarnowie i Seminarjum żeńskiego im. Św. Jadwigi odegrano w sali Sokoła „Zemstę" Fredry. Reżyserję prowadziła doskonale znana artystka p. Wilczyńska. Artyści amatorzy wywiązali się świetnie z zadania i zdobyli rzęsiste oklaski.

Szczególnie wybiły się pp. Gargasiówna, Kargolówna, Kosman, Jędrzejowski, Ratowski i Mamuszka.

Przygnębiające wrażenie w sferach robotniczych wywołała ostatnia redukcja w P. F. Z. A. w Mościcach, której ofiarą padło 300 robotników.

Z kahału.

Obecny prezes Kahału p. dr. Klein walczy z coraz większemi trudnościami, nie mogąc opanować przeciwności, jakie coraz bardziej w zarządzie Gminy Wyznaniowej się piętrzą. Nie mając całkiem przyjaciół na ul. Żydowskiej, pozostaje coraz bardziej osamotniony na swojej prezesurze, nie mając już nawet poparcia swych dotychczas najbliższych.

Z tego powodu sytuacja w Kahale jest beznadziejna.

Pociąg do Częstochowy.

Popularny pociąg z Krakowa. — Dojazdy z Rzeszowa, Dębicy i Tarnowa.

W najbliższą niedzielę Palmową — odjedzie z Krakowa popularny pociąg do Częstochowy. Szczególnie tania ta podróż dostępna będzie nietylko dla mieszkańców Krakowa, ale także korzystać będą mogli z popularnych cen przejazdu mieszkańcy Rzeszowa, Dębicy i Tarnowa, którzy w Krakowie dosiąść się będą mogli do częstochowskiego pociągu.

Pociąg popularny do Częstochowy wyjeżdża z Krakowa o godz. 6.30, przyczem przyjazd do Częstochowy wyznaczony został na godz. 9.16. Odjazd z Częstochowy nastąpi o godz. 17.40, przyjazd do Krakowa o godz. 20.20 tak, że pasażerowie ze wspomnianych wyżej miast, będą mieli bezpośrednie połączenie.

Z Tarnowa nastąpi wyjazd pociągiem 304 o godz. 4.40, w Krakowie przesiadka do pociągu popularnego. Powrót do Tarnowa pociągiem 721 o godz. 22.40 tego samego dnia. Cena biletu z Tarnowa do Częstochowy i z powrotem wynosi 12 zł. 20 gr.

Bilety do nabycia przy kasach osobowych na stacji.

Dla informacji podajemy, że w klasztorze OO. Paulinów na Jasnej Górze w niedzielę Palmową dn. 9 kwietnia — jest następujący porządek nabożeństw: o godz. 10 uroczysta suma w wielkim kościele, o godz. 12 Msza święta przed cudownym obrazem Matki Boskiej, o godz. 14.30 Różaniec, poczem odsłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Tuchowie.

Na posiedzeniu tymczasowego Wydziału powiatowego w Tarnowie zapadła jednomyślnie uchwała rozwiązania Rady miejskiej w Tuchowie koło Tarnowa i zamianowanie komisarza rządowego. Uchwała powyższa pozostaje w związku z malwersacjami w magistracie tuchowskim.

Nowa opłata od komornego na Fundusz Pracy.

Wedle art. 26 ust. o Funduszu Pracy, właściciele domów obowiązani są składać opłaty od czynszu dzierżawnego, osiągniętego z najmu mieszkań lub budynków wynajętych w całości lub części, niezależnie od ich przeznaczenia użytkowego, w wysokości 0·5 proc. kwoty odpowiadającej sumie każdorazowo wpłacanego czynszu. Opłaty te mają być obliczane od globalnej kwoty, uzyskanej z czynszu w pewnym okresie czasu. Do tej jednak globalnej kwoty nie wlicza się, po myśli ustawy, czynszu pobieranego z mieszkań jedno i dwuizbowych.

Przed świętami.

Już w dniach najbliższych publiczność ruszy ku sklepom po przedświąteczne zakupy. Bo kryzys kryzysem, ale nieodzowne wymagania życia i tradycja, skłaniają w tym okresie każdego niemal do zakupów. Żywność, odzież, konfekcja, coś nie coś z urządzeń domowych — to artykuły sezonowego, przedświątecznego handlu. Kupiec, który obecnie „cienko" naogół — jak to mówią — „przędzie", przemysłowiec i rzemieślnik, z troską patrzący na swe słabo zatrudnione maszyny — liczą na ten sezon i oczekują odeń niewielkiej bodajby, ale w każdym bądź razie poprawy.

Czy okres przedświąteczny nie zawiedzie ich oczekiwań?

Różnie można na to pytanie odpowiedzieć.

Nie może liczyć na zwiększony zbyt towaru, kupiec o którym cicho i głucho jest na rynku; nie może spodziewać się sukcesów kupiec, który bezczynnie, apatycznie czeka na klijenta.

Zabierze mu go lepiej, sprawniej, bardziej pomysłowo pracujący konkurent.

A przedewszystkiem ten, kto potrafi zwrócić na swe wyroby i na swój sklep uwagę publiczności, kto przy pomocy ogłoszeń pomieszczonych w dziennikach i czasopismach zachęci klijentelę do kupna swych towarów.

Klijent taraźniejszy długo i dobrze namyśla się, zanim coś kupi. Doradcą jego w tych sprawach są ogłoszenia pomieszczane w dziennikach i czasopismach, które stale czytuje, do których jest przyzwyczajony.

Kiedy więc, jak kiedy, ale właśnie obecnie w okresie przedświątecznych zakupów kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik muszą pamiętać o tem, że klijent sięga przedewszystkiem po ten towar i do tego idzie sklepu, które rekomendują mu i przypominają ogłoszenia, samorzutnie podsuwające się przed jego oczy, podczas czytania dziennika, czasopisma.

Ogłoszenie prasowe, to klucz powodzenia handlowego w sezonie przedświątecznym!

Ze sceny.

„Więzień z Magdeburga" z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego odegrany przez Umysłowych bezrobotnych jest objawem krzepiącym duszę, który należy z radością podnieść. Otóż bezrobotni, ludzie którym jest źle, chcą jednak uczcić ukochanego Wodza Narodu i wezwawszy do pomocy opiekuńczej Związek Pracy Obyw. Kobiet urządzają w Tarnowie uroczysty wieczór z przemówieniem p. radcy Szpunara, brata jednego z bezrobotnych, który mocnem słowem utrwalił czyn Marszałka. Poczem, przed oczami licznie zebranych w Sali Sokoła widzów przesunął się doskonale zagrany szereg scen sztuki „Więzień z Magdeburga" w udatnem wykonaniu następujących umysłowych bezrobotnych, którzy wywiązali się nienagannie ze swych ról: Stefan Bartik, p. Szpunar, Korniak, Beściak, Gałuszka, Zofja Kantorówna i Marja Górska. Dziarskich Legjonistów reprezentowali pp. Rozpęda, Witkowski, Piętą i Kuźma, gości weselnych panie Salawianka, Kurkówna i Fleiszterówna Eugenja.

Całość szła składnie i wykazała wiele pracy tych, którzy pragnęli w dniu Imienin uczcić Pana Marszałka Piłsudskiego.

Z Janowic.

W niedzielę 2-go kwietnia odbyło się po sumie zebranie Kółka Rolniczego pod przewodnictwem posła Karola Jarosza przy udziale kilkudziesięciu najpoważniejszych na wsi gospodarzy. Referat o pielęgnowaniu zasiewów wygłosił naucz. Mamuszka poczem czytano aktualne artykuły z fachowych gazet rolniczych i prowadzono ożywioną dyskuję nad poruszonemi zagadnieniami. Po dwugodzinnych przeszło obradach zebrani rozeszli się z miłem uczuciem o pożytecznie i przyjemnie spędzonym czasie świątecznym.

Nadesłane.

W „Tygodniku Żydowskim" z dnia 26 marca 1933 umieszczony był na st. 3-ciej artykuł pod tytułem „Stanowisko obywatelskie".

Z treści tego jak i ze strony Korporacji Przemysłowej koncesjonowanych instalatorów z siedzibą w Krakowie dowiedziałem się, że p. Józef Biedroński ślusarz w Tarnowie wniósł do Starostwa w Tarnowie dnia 26 sierpnia 1932 prośbę o zezwolenie na prowadzenie Zakładu instalacyjnego pod moim kierownictwem, na moją koncesję i że ja jestem jego cichym spólnikiem.

P. Józef Biedroński wniósł powyższą prośbę do Starostwa bez mojej wiedzy i bez mojego zezwolenia. Nie byłem i nie jestem cichym spólnikiem p. Biedrońskiego, nigdy nie dążyłem do przystąpienia w charakterze cichego spólnika p. Biedrońskiego, a za bezprawne podszywanie się pod moją koncesję zażądała Korporacja instalatorów od Starostwa w Tarnowie ukarania p. Biedrońskiego, który swojem kłamliwem postąpieniem psuje tylko dobre imię tutejszych firm instalacyjnych. Łączę wyrazy poważania

Stanisław Dumara
konc. Instalator wodociągowy

Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy w Tarnowie podaje do ogólnej wiadomości, że:

1) dnia 11 kwietnia 1933 o godzinie 10 rano.

2) dnia 11 kwietnia 1933 o godzinie 3 popołudniu.

3) dnia 12 kwietnia 1933 o godzinie 10 rano.

4) dnia 12 kwietnia 1933 o godzinie 3 popołudniu.

W TARNOWIE

ad 1) w „Cegielni Mieszczańskiej" Ski z o. o. ul. Fabryczna 20.

ad 2) u Abramowicza i Grünspana w lokalu przy ul. Fabrycznej 20.

ad 3) u Leiba i Leizora Jakubowiczów w lokalu przy ul. Lwowskiej 19.

ad 4) u Emanuela Siegmana w lokalu przy ul. Widok 3.

odbędzie się celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości.

ad 1) 100.000 sztuk cegły palonej wartości szacunkowej 2.000 zł.

ad 2) 18.000 sztuk cegły palonej wartości szacunkowej 500 zł.

ad 3) nawozy sztuczne: 200 worków tomasyny i 300 worków kości, łącznej wartości szacunkowej 2.200 zł.

ad 4) 40 m^3 desek różnych wymiarów i różnego gatunku, wartości szacunkowej 1.200 zł.

Zajęte przedmioty oglądać można w dniach licytacji godzinę przed rozpoczęciem sprzedaży z licytacji, na miejscach sprzedaży.

Kierownik Urzędu Skarbowego:
(—) **M. Machalski**
Inspektor skarbowy.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.